

Dostęp służb do billingów, filtrowanie sieci...

29 października 2015

Nowy rząd będzie musiał szybko zająć się kwestią dostępu służb do billingów, bo w przeciwnym razie służby w ogóle stracą prawo do sięgania po dane telekomunikacyjne. To jeden, ale nie jedyny problem istotny dla społeczeństwa informacyjnego, który stoi przed PiS. Ta partia zapowiadała także filtrowanie internetu i reformę mediów publicznych.

Znamy już oficjalne wyniki wyborów. Niebawem dowiemy się jaki będzie oficjalny podział mandatów do Sejmu. Już teraz wiemy, że najważniejszą siłą polityczną w kraju będzie partia Prawo i Sprawiedliwość. Ta partia będzie odpowiadać za tworzenie rządu i będzie podejmowała pewne wyzwania związane z problemami społeczeństwa informacyjnego. Część tych wyzwań może być przez polityków PiS zignorowana, ale niektórych nie da się uniknąć.

W tym miejscu przypomnę, że Dziennik Internautów pytał przed wyborami wszystkie największe partie o ich poglądy na temat prawa autorskiego, stosowania open source czy filtrowania internetu. Odpowiedziały nam tylko Zjednoczona Lewica oraz Platforma Obywatelska.

PiS zignorował te pytania. Czy dlatego, że nie obchodziła go mniejsza gazeta zajmująca się trudniejszymi problemami? A może powód był inny? Może PiS nie chciał nam odpowiadać wiedząc, że udzielenie szczerych odpowiedzi przed wyborami byłoby dla niego niekorzystne?

Nie mam zamiaru analizować niechęci PiS do odpowiadania nam. Pozwolę sobie natomiast wskazać te problemy społeczeństwa informacyjnego, z którymi PiS będzie musiał się zmierzyć lub obiecał się zmierzyć. Nawet jeśli PiS może sobie pozwolić na ignorowanie Dziennika Internautów to nie będzie mógł zwyczajnie przemilczeć tych problemów.

1. REFORMA DOSTĘPU DO BILLINGÓW

Od lat w Polsce mówi się o tym, że służby mają zbyt łatwy dostęp do danych o naszych połączeniach telekomunikacyjnych. Chodzi o tzw. retencję danych. W Polsce nie ma zewnętrznej kontroli nad tym, w jaki sposób służby sięgają do billingów. Teoretycznie mogą to robić przy byle okazji. W lipcu 2014 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że taki stan rzeczy jest niezgodny z konstytucją. Pojawiła się konieczność przeprowadzenia reformy „dostępu do billingów”.

PiS nie uniknie tego problemu choć dodajmy uczciwie, że jest to „kukułcze jajo” podrzucone przez PO. Platforma Obywatelska miała bowiem czas od lipca ubiegłego roku na zajęcie się tym problemem. Trybunał Konstytucyjny dał rządowi 18 miesięcy na przygotowanie nowych przepisów. Trzeba stworzyć nowe prawo, bo inaczej w lutym przyszłego roku służby w ogóle stracą prawo do sięgania po dane telekomunikacyjne.

Rząd PO zignorował problem, bo były ważniejsze rzeczy (np. drożdżówki). Dopiero w lipcu tego roku grupa senatorów PO przedstawiła projekt na ostatnią chwilę, który szczerze powiedziawszy niewiele by zmienił. Projekt został skrytykowany przez ministerstwo cyfryzacji i G10D0. Poza tym jak zauważył pewien policjant w wywiadzie dla „Dziennika Internautów”, projekt ten wyglądał tak, jakby miał chronić tylko prywatność polityków.

Projekt „last minute” ostatecznie nie przeszedł, więc kwestia billingów spada na PiS. Czasu jest mało. Formowanie rządu trochę potrwa i po drodze będzie okres świąteczny. Jakoś trudno uwierzyć, że pod presją czasu powstanie naprawdę dobry projekt.

Nie ukrywajmy – PiS jest partią, której bliższa jest idea silnego aparatu władzy niż idea chronienia praw podstawowych za wszelką cenę. To właśnie za rządów PiS dochodziło do inwigilowania dziennikarzy, właśnie poprzez zagłębienie do

billingów. Z tego powodu można mieć pewne obawy. Pamiętajmy jednak, że ten stan rzeczy nie jest tylko winą PiS. To rząd PO zaniedbał sprawę, podrzucając niejako kwestię billingów nowemu rządowi. Nie wiemy jeszcze co z tym zrobi PiS, ale jeśli będzie to porażka, PO będzie za to współodpowiedzialna.

2. FILTROWANIE INTERNETU

Jak już wspomniałem, PiS nie odpowiedział na pytania internautów o filtrowanie internetu. Nie odpowiedział dwukrotnie, bo również w przeszłości pytałem tę partię o tę kwestię. Po raz pierwszy pytałem po trzydniowej konwencji PiS, na której padła zapowiedź chronienia dzieci przed dostępem do pornografii „w telefonii komórkowej i internecie”. PiS chce rozwiązać problem poprzez nakazanie operatorom domyślnego zastosowania filtrów chroniących dzieci.

PiS najwyraźniej życzy sobie mechanizmów filtrowania treści podobnych do tych, jakie wcześniej wprowadzono w Wielkiej Brytanii. Tylko jak rozumieć „domyślne” stosowanie filtrów? Czy te filtry mają być „domyślnie dostępne”, ale włączane na żądanie, czy też mają być domyślnie włączone i obywatel ewentualnie będzie musiał prosić o ich wyłączenie? Jeśli w grę wchodzi ta druga opcja, to propozycja PiS jest wysoce niepokojąca.

Osobiście obawiam się, że PiS może próbować wprowadzić zwykłą cenzurę internetu. Oczywiście od razu dodam, że PO próbowała robić to samo, choć w imię walki z hazardem. Również odpowiadając na pytania „Dziennika Internautów” Platforma wskazała, że kwestia filtrowania internetu nie jest według niej zamknięta. Jest to zgodne z tym, o czym wcześniej mówił Jacek Kapica, „szeryf” od walki z hazardem. Uważał on, że można wprowadzać cenzurę internetu, tylko wcześniej trzeba uświadomić społeczeństwu, że to nie jest złe.

Obawiam się, że PiS również będzie nas „uświadamiał” w celu wprowadzenia pewnych filtrów. Obym się mylił. Podkreślam przy

tym, że również PO jest gotowa filtrować. Mam wrażenie, że dużym partiom naprawdę trudno jest znieść myśl o internecie bez jakiegokolwiek filtra.

3. MEDIA PUBLICZNE

W przeszłości na wspomnianej już konwencji PiS poruszono problem mediów publicznych. PiS chce zmienić „media publiczne” w „media narodowe”. Te media powinny się stać „instytucjami kulturalnymi”. Mają się zająć tworzeniem produkcji historycznych i opartych na klasycie literatury, mają edukować i realizować „mądrą politykę historyczną”. Oczywiście media narodowe mają być finansowane głównie ze środków publicznych. Będzie to trudne bez reformy abonamentu, a ta reforma może zmusić do płacenia na „narodowe media” nawet tych, którzy tych mediów nie potrzebują.

Jeden z przyszłych posłów PiS – Krzysztof Czabański – już zapowiedział podjęcie prac nad tą reformą. Ujawnił, że abonament RTV ma być ściągany przy rachunkach za prąd lub przy podatku PIT.

Oczywiście nawet gdyby PiS nie miał takich planów to wszyscy wiemy, że abonament RTV jest do zreformowania „na wczoraj”.

4. INFORMACJA PUBLICZNA

Już za rządów PO zaczynało się mówić o tym, że dostęp obywateli do informacji publicznej to jest... problem. No wiecie, żadna władza nie lubi ukazywać pełnej prawdy o swoich działaniach. Każda władza chciałaby wydzielać informacje. Żadna władza nie chce, aby plebejusz mógł tak po prostu wiedzieć, po złożeniu jakiegoś wniosku.

Objawem niechęci wobec prawa do informacji publicznej było mówienie o jego nadużywaniu. To było za rządów PO. Z drugiej strony dostrzegamy, że to właśnie za rządu PO proponowano „Ustawę o re-use”.

Rząd PiS może stanąć przed różnymi problemami dotyczącymi informacji publicznej. Zauważmy tu, że coraz popularniejsza jest idea publicznych rejestrów umów. Znany prawnik Piotr Wagłowski przyczynił się do jej wylansowania. Wiele w tej kwestii zrobił również Adam Dobrawy. PiS może wykorzystać te inicjatywy, aby za swoich rządów zwiększyć przejrzystość działań władz.

Czy ostatecznie PiS to zrobi? Oczywiście nie wiemy. Wiemy jednak, że za rządów PO nie szanowano całkowicie prawa do informacji publicznej i najwyraźniej wcale to nie pomogło tej partii.

5. USTAWA O MONITORINGU

Stworzenie „Ustawy o monitoringu wizyjnym” było efektowną obietnicą rządu PO. MSW zrobiło fajne filmiki i mówiło o „ustawie przeciwko Wielkiemu Bratu”. Cóż... Wielki Brat ma się dobrze. Skończyło się na obietnicach.

Przyszły rząd powinien wreszcie uregulować kwestię monitoringu. Czy zechce to zrobić? Nie wiem. Uważam, że warto o tym przypominać.

Zdaję sobie sprawę, że te 5 kwestii to nie są wszystkie problemy społeczeństwa informacyjnego. Dobrze byłoby rozwinąć kwestię praw autorskich, albo opłaty reprograficznej. Przed nami wiele innych spraw. Dziennik Internautów przez lata patrzył na ręce politykom PO, gdyż to oni mieli władzę. Rządzili długo i niektórzy z Czytelników błędnie odbierali nas jako gazetę sprzyjającą PiS. Niesłusznie. My tylko patrzyliśmy na ręce rządowi. Będziemy to robić nadal i jak zawsze będziemy interesować się tym CO ktoś robi, a nie tylko kto coś robi.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl